

ETYCZNO-MORALNE UWARUNKOWANIA KSZTAŁTUJĄCE POSTAWY WOJENNEGO SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO ŻOŁNIERZY 2. KORPUSU POLSKIEGO W KAMPANII WŁOSKIEJ 1944-1945

Wstęp

Mówienie o społeczeństwie obywatelskim w czasie trwania wojny – zniewolenia wydaje się dość dziwnym i niestandardowym zabiegiem. Z tego też względu należy go (wojenne społeczeństwo obywatelskie) rozumieć jako ukształtowaną społeczność obejmującą swym zasięgiem struktury także pozaliniowe. Głównym czynnikiem konsolidującym społeczność 2. Korpusu były wartości etyczne-moralne ukształtowane na fundamencie religii rzymsko-katolickiej. Stanowiły one nie tylko o wartości bojowej żołnierza spod Monte Cassino, Loreto, Ankony czy Bolonii, ale przede wszystkim miały decydujący wpływ na kształtowanie postaw religijnych i narodowo-patriotycznych. Przy czym należy zaznaczyć, iż patriotyzm rozumiano jako służbę dobru wspólnemu, jakim była ojczyzna, w obszarze której istniała przestrzeń dla innych religii i narodowości. Postrzegano tę „Małą Polskę” przez pryzmat przyszłych elit odbudowujących struktury bytu narodowego. W tym wymiarze wojenne społeczeństwo obywatelskie 2. Korpusu rozumiane jest jako w miarę ukształtowana społeczność posiadająca potencjał stworzenia po zakończeniu działań wojennych struktury funkcjonowania społeczeństwa i państwa. Innymi słowy, posiadało ono żywotne siły zachowania ciągłości państwowej wraz z historyczną, chrześcijańską tożsamością narodową. Tak więc to głównie czynnik etyczno-moralny stanowił o sile społeczeństwa „Małej Polski”².

Niewątpliwie już od chwili, gdy 2. Korpus lądował na ziemi włoskiej, pojawiały się pierwsze pytania z zakresu etyczno-psychologicznego, a mianowicie – czy udział korpusu w walkach na włoskim froncie będzie tylko niewielkim zaznaczeniem polskiego udziału w kampanii włoskiej, jak to już leży w polskim stylu, i obfitował we wspaniałe epizody; i dalej – czy korpus zdoła na kampanii włoskiej wycisnąć piętno tak wyraźne, by można jej etapy nazwać polską, o Polskę na ziemi włoskiej³. Oprócz powyższego pytania pojawiały się też inne – czy udział 2. Korpusu w walkach na

¹ Ks. dr Zbigniew Werra, adiunkt w Zakładzie Filozofii i Kultury Instytutu Polityki Społecznej i Studiów Międzynarodowych Politechniki Koszalińskiej. Prowadzi badania z zakresu społeczeństwa obywatelskiego początku lat osiemdziesiątych XX w. oraz ideologii katynizmu. Adres do korespondencji: Parafia pw. św. Filipa Neri w Bytowie, ul. św. Filipa Neri 1, 77-100 Bytów, e-mail: zb.werra@wp.pl.

² J. Żaba, *Symbol Bolonii*, „Orzeł Biały” (1945), nr 17, s. 3, 11.

³ J. Nagórski, *Prawdy o Monte Cassino i Bolonii*, „Ochotniczka” (1945), nr 5, s. 26-28.

froncie włoskim będzie proporcjonalny do siły liczebnej 2. Korpusu, czy też znacznie procentowo wyższy w stosunku do wojsk alianckich?⁴ Warto zwrócić uwagę na przytoczoną treść. Jasno krystalizują się wątpliwości, czy to wszystko ma sens, czy będzie jednym z wielu polskich epizodów. Nakreślona została tu pewna treść, która może wskazywać na fakt, że oprócz zwykłej struktury wojskowej, jaka niewątpliwie jest konieczna do prowadzenia działań wojennych, konieczne jest wytworzenie więzi społecznych między żołnierzami, ale więzi nieco innych niż służbowe. Tu wydaje się być ważną idea gen. W. Andersa, polegająca na budowaniu w szeregach wojska pewnych struktur społeczeństwa obywatelskiego czasu wojny. Jego fundament stanowiły zasady etyczne. W tym względzie niezastąpiona była rola kapelanów wojskowych⁵.

1. Postawy żołnierzy 2. Korpusu podczas kampanii włoskiej

Oba zwycięstwa – Monte Cassino i Bolonia – miały oprócz wymiaru militarnego znaczny wpływ na układ wewnętrznych, polskich stosunków politycznych na emigracji. Żołnierze, którzy zwyciężali w maju 1944 r. i w kwietniu 1945 r., wyrażali swoją postawą bezkompromisową ideologię walki o prawdziwie niepodległą Polskę. Ta ideologia niepodległościowa była siłą 2. Korpusu. Bez niej nie byłoby możliwe zwycięstwo pod Monte Cassino, Ankoną, Bolonią. Żołnierz o prawidłowo ukształtowanych postawach i wartościach moralnych mógł zdobyć się na poświęcenie w najtrudniejszych zwycięstwach odnoszonych w chwilach, gdy troska o los najbliższych i tragiczna rzeczywistość polityczna były przyczyną żołnierskiej niepewności. Ta ideowa atmosfera żołnierza 2. Korpusu wokół sprawy polskiej ostatecznie przesądziła o wyzbyciu się przez politykę polską czynników kapitulacyjnych. Herminia Naglerowa w „Ochotnicze” z 1945 r. wzywała do bezkompromisowości w kwestii polskiej, jak też podkreślała nieuczciwość ówczesnych politycznych decydentów, przy czym odwoływała się do polskiej wrażliwości i uczciwości. „Ciosy, które nam zadaje «oficjalny» świat, nie mogą podważać naszej bezkompromisowości. Odczuwając rozgoryczenie, mamy tę wrażliwość, że umiemy jasno widzieć jego niemoralność, bojaźliwość, znikczemnienie”⁶. Przedstawiona treść wypowiedzi podkreśla znaczenie fundamentalnych wartości, bez których niemożliwe jest jakiegokolwiek działanie pozbawione, oprócz rozkazów, elementu konsolidacyjnego. Tym elementem było budowanie wojennego społeczeństwa obywatelskiego w płaszczyźnie poziomej. Charakterystycznymi czynnikami struktury takiego społeczeństwa były: wolna ojczyzna – jako dobro wspólne, o które walczyli, patriotyzm – jako tożsamość narodowa walczących,

⁴ Tamże, s. 27; Z. Werra, *Służba kapelanów wojskowych w Armii Polskiej w ZSRR*, w: *Służba duszpasterska na frontach II wojny światowej*, red. Bogusław Polak, Sianów 2003, s. 97-114.

⁵ J. Mariański, *Kościół katolicki a rozwój społeczeństwa obywatelskiego*, w: *Wartości i interesy a społeczeństwo obywatelskie*, red. M. Kwiatkowski, „Rocznik Lubuski” (2003), t. 29, cz. 1, s. 113-132; J. Nagórski, *Prawdy Monte Cassino i Bolonii*, „Ochotniczka” (1945), nr 5, s. 26-28.

⁶ H. Naglerowa, *Wola kobiet polskich*, „Ochotniczka” (1945), nr 7, s. 4-6; Z. Werra, *2. Korpus Polski i służba duszpasterska kapelanów w walkach o Monte Cassino w wypowiedziach młodzieży*, w: *Bitwa o Monte Cassino 1944, geneza – przebieg – opinie*, red. Bogusław Polak, t. 5, Leszno 2004, s. 87-102.

sprawiedliwość społeczna (tu polityczna) – której spodziewano się od Wielkiej Trójki jako pewnej formy wdzięczności za okazaną lojalność i bohaterstwo.

Etyczne wartości kampanii włoskiej 2. Korpusu, działań bojowych pod Monte Cassino, Ankoną i Bolonią w 1944-1945 r. stanowiły fundamentalną kwestię, która wskazywała na samodyscyplinę i samowychowanie, bez których odwaga polskiego żołnierza mogłaby nie mieć takiego wymiaru politycznego i społecznego. O kampanii włoskiej i bohaterstwie żołnierzy 2. Korpusu powstało bardzo dużo opracowań, zorganizowano też wiele konferencji. Kwestia ta została opracowana w wielu aspektach, które oddają wartość czynu bojowego dowódcy i żołnierzy 2. Korpusu Polskiego, jak też poszczególnych służb, np. medycznej, duszpasterskiej, logistycznej czy transportowej.

W niniejszym opracowaniu uwagę skupiono na zagadnieniu postawy etycznej żołnierzy 2. Korpusu, tym bardziej że tego rodzaju postawy wydają się być istotne w całokształcie żołnierskiego życia. Ważność wartości etycznych była widoczna w sytuacjach trudu frontowego. Bez wsparcia i pomocy drugiego człowieka zagrożenie bezsensownością życia i działania byłoby wręcz przytłaczające. Można postawić tezę, iż zwycięstwa 2. Korpusu w kampanii włoskiej mogły się dokonać m.in. poprzez tzw. bycie przy drugim człowieku w chwilach zagrażających ludzkiemu życiu. To zaś wskazuje na istnienie silnie zorganizowanego etycznego społeczeństwa obywatelskiego. „Walka o Monte Cassino to było piekło. Żołnierz, który opuszczał pole tej bitwy, ciężiej czy lżej ranny, opuszczał piekło, co niewątpliwie musiało mieć wpływ na jego psychikę. Ranny nie wychodził z tej specjalnej i ważnej atmosfery, która obok pomocy lekarskiej leczyła dusze żołnierskie”⁷.

Należy nadmienić, iż arytmetyka była przeciwna sprawie polskiej nie od momentu samego lądowania we Włoszech, ale od samego początku wojny. We wrześniu 1939 r. stosunek sił niemieckich i polskich skłaniał do nieprzeciwstawiania się Niemcom, a następnie Armii Czerwonej. W świetle wydarzeń politycznych, a szczególnie konferencji w Teheranie 1943 r. i Jałcie 1945 r., tak żołnierzy, jak też ludność cywilną, mimo wyczerpanej pracy całego dowództwa, na czele z gen. Władysławem Anderssem, gorzko doznanych rozczarowań nierzadko prowadziła do dylematu etyczno-psychologicznego. Mimowolnie nasuwało się pytanie – czy nie lepiej było niewykrwawiać całej Polski w 1939 roku i chociażby systemem czeskim przeczekać?⁸ Tego rodzaju pytania mogły się pojawiać i nawet były uzasadnione, bo przecież polityk liczący rozsądnie z ołówkiem w ręku zyski i straty po każdym akcie politycznym, po każdej wojnie i każdej bitwie, które ze swej natury są niczym innym jak aktami politycznymi, nie miałby trudności w szukaniu na nie odpowiedzi. Mają one w historii narodu znaczenie i stanowią walor tylko o tyle, o ile dają mu realne polityczne korzyści. Żołnierze 2. Korpusu od tej strony otrzymywali informacje zupełnie innego rodzaju, nieadekwatne do bojowych osiągnięć. Mimo tych wszystkich niekorzystnych rozstrzygnięć

⁷ H. Domaniewski, *Atmosfera kobiecej opieki*, „Ochotniczka” (1945), nr 5, s. 15-17; H. Naglerowa, *Wola Kobiet polskich...*, s. 4-6.

⁸ J. Nagórski, *Prawdy o Monte Cassino...*, s. 26; *Etyczne społeczeństwo obywatelskie w III RP*, red. M. Kwiatkowski, w: *Wartości i interesy a społeczeństwo obywatelskie*, „Rocznik Lubuski” (2003), t. 29, cz. 1, s. 60-62; Z. Werra, *Człowiek, ksiądz, żołnierz w bitwie pod Monte Cassino*, w: *Bitwa o Monte Cassino 1944, geneza – przebieg – opinie*, red. B. Polak, t. 4, Leszno 2004, s. 164-172.

politycznych znacznie mniej wątpliwości mieli i oni, i ich dowódca. Kampania włoska była potwierdzeniem przydatności polskiej siły w pokonaniu wraz z aliantami dywizji niemieckich. Każde zwycięstwo stało w ogromnym zderzeniu z rozstrzygnięciami politycznymi. Zwycięstwa na Półwyspie Apenińskim były zaprzeczeniem decyzji politycznych ówczesnych decydentów. Należy zaznaczyć, iż zwycięstwo polskiego oręcza na ziemi włoskiej stało na skrajności etycznej w stosunku do ustaleń politycznych Wielkiej Trójki. Ujmując tę kwestię precyzyjnie, każde zwycięstwo pozostawało dla żołnierza w wymiarze moralnym dużą wartością pozwalającą na wiarę, że „oprócz podziękowań osiągnie znacznie więcej dla oswojzenia ojczyzny”⁹.

Stosunek świata do sprawy polskiej był swego rodzaju probierzem działań politycznych państw zachodnich, ich szczerości wobec zaangażowania polskiego oręcza. Pojawiały się wątpliwości dotyczące wysiłku polskiego żołnierza w kampanii włoskiej: „Gdyby zwyciężyć miały tezy barbarzyństwa, gdyby okazać się miało, że świat wyżej ceni przemoc i oportunizm niż wartości duchowe cywilizacji europejskiej oraz heroizm i poświęcenie w obronie ich składane – wtedy przekonalibyśmy się, że wojna obecna była wysiłkiem daremnym”¹⁰. Cytat ten wyraźnie wskazuje na rozwarstwienie osobowe w płaszczyźnie psychologiczno-etycznej, które powodowało postawy zawodu, rozgoryczenia, osamotnienia, niezrozumienia i wykorzystania. To rozwarstwienie miało swe odniesienie w wymiarze zewnętrznym, zależnym od postanowień politycznych rządów zachodnich w sprawie polskiej. I w tym znaczeniu żołnierz nie miał żadnego wpływu na decyzje polityczne Wielkiej Trójki. Wymiar wewnętrzny związany był przede wszystkim z umiejętnością lub jej brakiem, odbioru i przeżywania uchwał, postanowień politycznych. Te negatywne czynniki wynikające z zachowań politycznych nie wpłynęły na ducha bojowego żołnierza, wręcz były motywem do jeszcze większego poświęcenia. Dla podtrzymania żołnierskiego ducha konieczne było odwoływanie się do prawa naturalnego, którego podstawą jest moralny porządek świata. „Trzeba uszanować przyrodzony porządek rzeczy, który na pierwszym miejscu stawia Boga, potem dopiero człowieka, rodzinę, naród, państwo i społeczność narodową. Trzeba uszanować prawa każdego z nich”¹¹. Z powyższego wynika, że każdy człowiek ma prawo do życia, do wolności, do założenia rodziny, do własności. Podobnie każdy naród ma prawo do życia, do wolności, do rządzenia się według swoich zwyczajów, do niezawisłego życia gospodarczego. Nie ulega wątpliwości, że obok wartości bojowej koniecznym było właściwe kształtowanie podstaw społeczeństwa obywatelskiego opartego na wartościach etycznych¹².

Struktura wojennego społeczeństwa obywatelskiego 2. Korpusu kształtowała postawy jedności, lojalności, zaufania, poświęcenia, oddania, bezkompromisowości, sprawiedliwości. Wyraźnie uwypuklił te postawy swoich żołnierzy gen. W. Anders w rozkazie, jaki stał się odpowiedzią na cofnięcie uznania przez Wielką Trójkę rządowi

⁹ J. Żaba, *Symbol Bolonii...*, s. 11; Z. Werra, *Działalność duszpasterska w 2. Korpusie gen. Władysława Andersa 1941-1947*, Warszawa 2009, s. 147-164.

¹⁰ M. Świącicki, *Walki o Bolonię. Nad kanałem Lugo*, „Goniec Karpacki” (2002), nr 329, s. 48-53; W. Leitgeber, *Niepokój naszych czasów*, „Ochotniczka” (1944), nr 13, s. 5.

¹¹ Tamże, s. 4.

¹² Tamże, s. 5.

na uchodźstwie. „Nie daliśmy się nigdy skusić obietnicami i nie zeszlśmy z raz obranej drogi. Będą wzywali nas do powrotu do kraju, w którym wiadomo, czym by się to skończyło. Będą szukali wśród żołnierzy polskich ludzi o słabej woli i nerwach. Ta robota będzie ułatwiona o tyle, że po cofnięciu uznania legalnemu Rządowi RP władze polskie pozbawione zostały instrumentów uświadamiających choćby w postaci audycji radiowych z Londynu, które teraz przestały służyć Sprawie Polski. Jesteśmy jedną wielką rodziną, która nie powstała drogą przymusu, ale wzajemnego związania się w służbie dla wspólnej sprawy i taką rodziną, związaną dobrowolnie zadzierzgniętymi węzłami, chcemy pozostać”¹³. Treść zawarta w rozkazie gen. W. Andersa wyraźnie odnosiła się do wartości rodziny. Ta wartość wydaje się, że była kluczową, podkreślała bowiem bliskość i wzajemne zaufanie, które były pochodnymi wartości rodzinnych. Tym samym podkreślał jedność żołnierzy 2. Korpusu, ukształtowaną poprzez formę wojennego społeczeństwa obywatelskiego.

Tragizm politycznych rozstrzygnięć dotyczących Polski wymusił działanie ze strony przełożonych. Podobnie jak gen. W. Anders odwoływał się do wartości rodzinnych, tak też i korpus Pomocniczej Służby Kobiet. Kobiety podkreślały wartość i godność każdej Polki, a szczególnie pełnionej przez nią rolę matki, którą utożsamiano z ojczyzną. „Nieszczęście nie jest tak długo klęską, dopóki nie wypowie się rezygnacyjnego słowa: przegraliśmy, dopóki nie skapituluje się psychicznie. Jeżeli jednak tak się stanie, że Ojczyzna nasza utraci wolność, kobiety polskie będą dalej toczyć walkę o rodzinę. Jeżeli rozbiją i zniszczą nasze rodziny, każde dziecko polskie w każdej polskiej kobiecie znajdzie matkę, która w Kraju, na obczyźnie, na zesłaniu, w obcym domu, w obcej szkole – przygarnie i przypomni i nauczy, jak się wymawia i jak się głęboko w sercu przechowuje to słowo: Polska”¹⁴. Oprócz powyższego pytania pojawiały się też inne – czy udział 2. Korpusu w walkach na froncie włoskim będzie proporcjonalny do siły liczebnej Korpusu, czy też znacznie procentowo wyższy w stosunku do wojsk alianckich?¹⁵.

W takim kontekście społeczno-politycznym, jak nakreślono wyżej, wydaje się, że bez całej idei budowania społeczeństwa obywatelskiego na płaszczyźnie etycznej, która obejmowała swym zasięgiem wszystkie wymiary wojennej egzystencji, żołnierze mogliby sprzeciwić się swojemu udziałowi w walkach. Tylko silnie skonsolidowane społeczeństwo było w stanie wziąć odpowiedzialność za wyznaczone im zadania bojowe.

2. Sprawa polska na arenie międzynarodowej a idea wojennego społeczeństwa obywatelskiego w zaangażowanie bojowe żołnierza 2. Korpusu

Poświęcenie i zaangażowanie polskiego żołnierza, ukształtowanego także w ramach społeczeństwa obywatelskiego w kontekście politycznych decyzji roku 1944 i 1945,

¹³ *Rozkaz dowódcy 2. Korpusu, w skutek cofnięcia uznania rządowi londyńskiemu*, „Ochotniczka” (1945), nr 7, s. 3; Z. Werra, *Duszpasterstwo wojskowe w Rzeczypospolitej na przestrzeni wieków*, „GROT Zeszyty Historyczne”, (2004), nr 20, s.13-29.

¹⁴ H. Naglerowa, *Wola kobiet polskich...*, s. 4.

¹⁵ J. Nagórski, *Prawdy o Monte Cassino...*, s. 28; J. Makowski, *Głód*, „Junak” (1944), nr 1, s. 13.

było znaczącym osiągnięciem w stosunku do militarnych sojuszników na apenińskim teatrze wojennym. Zawierzenie nie tylko militarne, ale przede wszystkim polityczne względem wojennych sojuszników było niewątpliwie tzw. wartością dodaną związaną z oczekiwaniami powojennymi Polaków. Żołnierz 2. Korpusu w lutym 1944 r. nie zdawał sobie sprawy, że kwiecień 1945 r. przyniesie mu dowód na to, że metoda prowadzenia wojny i polityki przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone zakończy się nie tylko klęską interesów narodowych w obliczu obcej przemocy, ale i kompromitacją wynikającą z wszechstronnych ustępstw wobec Związku Sowieckiego i uznaniem rządu, który można określić wraz z jego polityką jako agenta obcego mocarstwa¹⁶.

Mimo przeciwności i nieprzychylności na płaszczyźnie politycznej żołnierze 2. Korpusu jasno rozumieli założenia gen. W. Andersa, że droga do Polski jest tylko jedna – droga wielkości. Wielkość tę należało rozumieć jako nieustępliwość w walce o prawa do suwerenności, nienaruszalności granic sprzed 1939 r., poświadczoną bojąwą odwagą. Tak rozumiana wielkość była jasną deklaracją Polaków w układzie państw sprzymierzonych, która poprzez działania domagała się takiej samej lojalności od rządów koalicyjnych. Swego rodzaju bezkompromisowa działalność wyrażona w walce na płaszczyźnie militarnej, jak też politycznej 2. Korpusu w kampanii włoskiej, przyczyniała się do budowania wizerunku Polski jako wiarygodnego sojusznika¹⁷.

Dwa zwycięstwa 2. Korpusu na ziemi włoskiej: Monte Cassino i Bolonia (nie można pominąć także Ankony) ujmują kampanię włoską w pewną klamrę podobnych, a jednocześnie różniących się elementów w wymiarze etycznym. Monte Cassino to zwycięstwo otwierające drogę armiom alianckim w stronę Rzymu. Bolonia otworzyła drogę armiom sprzymierzonym w dolinie Padu – do ostatecznego zwycięstwa. Tak pod Monte Cassino, jak i w walkach o Bolonię, przy pełnym wykorzystaniu wszystkich środków technicznych (nie wystarczyła ani artyleryjska nawała, ani czołgi) bezprecedensowy był udział osobowy żołnierza (piechura) w poświadczeniu bezkompromisowego zwycięstwa nad wrogiem. Wróg tak w jednym przypadku, jak i w drugim był ten sam. Najlepsze jednostki armii niemieckiej we Włoszech: spadochroniarze 1. lub 4. Dywizji Spadochronowej pod Bolonią, a szarotki z 5. Dywizji Górskiej pod Monte Cassino. W jednym i drugim przypadku, w bohaterским „wyścigu” odwagi, flaga polska powiewała jako pierwsza spośród alianckich. Wydarzenie to należy rozpatrywać nie tylko w kategoriach sukcesów militarnych, lecz także moralnych, psychologicznych i socjologicznych. Zwycięstwa pod Monte Cassino, Ankoną i Bolonią były udziałem konkretnego człowieka – żołnierza. Jego całościowa postawa połączona z ideą walki o wolną ojczyznę przyniosła oczekiwany skutek w znaczeniu militarnym. Każdy wspomniany wymiar osobowy żołnierza, zespolony w całość, stanowił o skuteczności jego działania. Tu i tam zwycięstwo uwieńczone rozbięciem najlepszych niemieckich jednostek to kolejny aspekt umacniania wielkości moralnej żołnierza wyrażonej w wymiarze wiary w siebie i pewności własnej wartości bojowej i osobowej – to najlepsze czynniki konsolidujące wojenne społeczeństwo obywatelskie 2. Korpusu¹⁸.

¹⁶ *Ziemie Wschodnie Rzeczypospolitej Polskiej*, „Junak” (1944), nr 2, s. 1.

¹⁷ *Listy z Włoch*, „Junak” (1944), nr 5, s. 10-11.

¹⁸ W. Kłosowska, *Znałam ich wielu*, „Junak” (1944), nr 6, s. 7.

Nie tylko w wielkości i w znaczeniu operacyjnym zwycięstw istniała istota jedności obu tych żołnierskich czynów na włoskiej ziemi. Ich jedność, a zarazem najwyższe znaczenie leży w politycznej wymowie i wartości obu zwycięstw polskiego oręża. Oba były wyrazem najpełniejszej czynnej polskiej postawy w wojnie oraz zrozumienia tej prawdy zasadniczej, że tylko czyny i fakty dokonane przez samych Polaków mogą zgodnie z polską racją stanu kształtować naszą przyszłość. Oba zwycięstwa były najpełniejszym wyrazem polskiej woli walki. Oba były wyrazem suwerennej woli państwa i narodu polskiego. Oręż, jakim walczyli polscy żołnierze, był obcy, z tego też powodu pojawiły się ze strony aliantów pewne uszczypliwości i niestosowne uwagi. Twierdzono, że żołnierze polscy powinni być wdzięczni, iż dostali broń do ręki i mogą walczyć. Takie stanowiska wymuszały na Polakach swego rodzaju okazywanie wdzięczności za otrzymaną broń. Wymuszanie wdzięczności niewątpliwie miało swoje konsekwencje i dotyczyło poszczególnego żołnierza, jak też całej społeczności żołnierskiej. Polegało ono na tym, iż podważało morale i miało destrukcyjny wpływ na społeczność obywatelską żołnierzy. Te dylematy (dotyczyły sfery etyczno-moralnej – najbardziej delikatnej i wrażliwej) miały na celu podważenie bohaterstwa czynu polskiego żołnierza. Atakowano tym samym fundamenty ludzkiej pewności siebie, co miało negatywne konsekwencje w uznaniu celowości walki na obcej ziemi¹⁹.

Do obu zwycięstw doszło wbrew sytuacji politycznej, bo na przekór próbom dyktatu w sprawie polskiej z równoznacznym zamiarem likwidacji polskiej państwowości. Oba były protestem przeciwko zapomnieniu sprawy polskiej i praw polskich. Oba stwarzały najlepsze poparcie tej sprawy i były zaprzeczeniem oskarżeń obcej propagandy zarówno niemieckiej, jak sowieckiej, jednakowo zmierzających do obniżenia woli polskiej w dążeniu do suwerenności w granicach Polski sprzed 1 września 1939 r. W tym wymiarze Monte Cassino i Bolonia nie były tylko czynami politycznymi na użytek zewnętrzny. Były to akty polityczne o najwyższym znaczeniu dla układów stosunków wewnątrz narodu polskiego. Po bitwie o Monte Cassino opinie Polaków walczących z wrogiem w okupowanym kraju wyrażały się w następujących twierdzeniach: „To zwycięstwo podniosło Kraj na duchu. Dzięki temu zwycięstwu duch w narodzie trwa z nadzieją, że jednak sojusznicy zachodni odwrócą los Polski zmierzającej do sowieckiej niewoli”²⁰. O moralno-etycznej wartości zwycięstw 2. Korpusu dla całego narodu świadczą jeszcze inne zachowania polskiego żołnierza z bitwy pod Bolonią: „Gdy pod Bolonią już u bram miasta wywiązała się ostatnia walka, która mogła opóźnić wkroczenie do miasta polskich oddziałów, do jednego z podpułkowników podbiegł szeregowiec: Panie pułkowniku, tu trzeba zostawić pluton, niech się biją, a my musimy iść tam. – Czemuż ty się tak spieszysz – zapytał z uśmiechem pułkownik. W oczach rozpalonego bitwą szeregowca jaśniały błyski: Przecież ich tam w Kraju trzeba jakoś pocieszyć”²¹. Przedstawione wypowiedzi tak walczących w kraju, jak też żołnierzy 2. Korpusu, wyraźnie wskazują na znaczenie wojennych zwycięstw. Dawały

¹⁹ W. Choma, *Karpackie szkoły*, „Goniec Karpacki” (1944), nr 15, s. 4; M. Marszałek, *Operacje ewakuacyjne (według poglądów amerykańskich)*, „Zeszyty Naukowe AON” (2003), nr 1, s. 291.

²⁰ G. Jonkajtys-Luba, *Opowieść o 2. Korpusie Polskim generała Andersa*, Warszawa 2004, s. 13.

²¹ Tamże, s. 43.

one tak jednym, jak i drugim nie tylko nadzieję, ale odwagę do jasnego i stanowczego stawiania sprawy polskiej na międzynarodowej arenie. Inna jeszcze wypowiedź żołnierzy wskazuje na świadomość odpowiedzialności, jaką na siebie wziął żołnierz 2. Korpusu. „Nie dochodzą do nas teraz wieści z Kraju. Kraj pokryło zorganizowane milczenie przemocy. Ale każdy żołnierz w Korpusie wie, czym była dla ściganych, poniewieranych wczorajszych żołnierzy Armii Krajowej wiadomość o wzięciu Bolonii przez Polaków, i czym była dla tych, którzy pod obcą komendą szli na Berlin. Ci z naszych szeregów, którzy pamiętają kpiące pytania sędziów śledczych w latach 1939-1941, jakież to rząd uznają, kim to dowodzi *gaspadin Sikorski*? – mogą słyszeć teraz wyraźną odpowiedź więzionych dziś Jankowskiego czy Okulickiego: Jesteśmy rządu tego ministrami, którego wojska wzięły Bolonię”²².

Wojenne społeczeństwo obywatelskie 2. Korpusu, przyjmujące jako fundament chrześcijańskie wartości etyczno-moralne, ukazało siłę polskiego żołnierza, efektem czego były odniesione zwycięstwa. Były one uwieńczeniem postaw ukształtowanych na tradycji dobra wspólnego, jakim była ojczyzna, a wyrażały się w walce o jej wolność i należną godność jej obywateli. Ta podmiotowość osobowa i społeczna, która charakteryzowała żołnierzy 2. Korpusu, była ciągłym upominaniem się wobec świata, że Polska i Polacy są wiarygodnymi sojusznikami.

3. Wymiar etyczno-moralny kampanii włoskiej 2. Korpusu

Jeszcze na Środkowym Wschodzie stawiano gen. W. Andersowi pytania dotyczące uzupełnień. Były to pytania zasadne, tym bardziej że odwody i baza nie były w stanie zaspokoić potrzeb pełnej obsady obu dywizji, brygady pancерnej i jednostek korpusernych. Odpowiadając na pytania, gen. W. Anders zakładał, iż po kolejnych zwycięstwach, a szczególnie pod Monte Cassino, 2. Korpus zostanie zasilony polskimi żołnierzami przymusowo wcielonymi do armii III Rzeszy. Dylemat etyczny dotyczył kwestii związanej z pytaniem: czy polski żołnierz strzela do Polaka, czy Niemca mającego na sobie ten sam mundur²³.

Monte Cassino i Bolonia były przełomowymi wydarzeniami wojennymi w działaniach bojowych polskiego żołnierza na Półwyspie Apenińskim. Pod Monte Cassino żołnierz 2. Korpusu mierzył w niemieckiego żołnierza i nie wiedział, „czy pod obcym mundurem nie bije polskie serce. Nie śmiała mu zadrzeć ręka, choć mierzył w brata”²⁴. Sytuacja ta mogła w wielu przypadkach wywołać w świadomości żołnierza zastanowienie, czy po stronie wroga jest Niemiec, czy też Polak. Okoliczności te przypominały wydarzenia z I wojny światowej i służbę polskiego żołnierza w armiach państw zaborczych. Sytuacja tak psychologiczna, jak etyczno-moralna w kampanii włoskiej znacznie jednak odbiegała od tych z pierwszej wojny. Tu po jednej stronie był polski związek taktyczny składający się z obywateli polskich, tam mniejszość

²² *Nasz polski instynkt samozachowawczy*, „Junak” (1944), nr 7, s. 14-15.

²³ M. Adamkiewicz, *Z dziejów etosu wojska*, Warszawa 1997, s. 150; R. Rosa, *Dialektyka bezpieczeństwa wojny i pokoju. Rozprawy z filozofii, myśli społeczno-politycznej i pedagogiki*, Warszawa 2003, s. 276.

²⁴ J. Pilatowa, *Jakimi mamy wrócić do Polski?*, „Ochotniczka” (1943), nr 1, s. 8-9.

polska w niemieckich mundurach. Ta niemożność weryfikacji i rozpoznania celu personalnego mogła być dużym utrudnieniem w szybkości podejmowania decyzji, od której zależało życie tak jednych, jak i drugich. Zupełnie odmiennie przedstawiała się sytuacja po drugiej stronie – Polak w niemieckim mundurze wiedział, do kogo mierzy. Ta sytuacja niewątpliwie miała wpływ na ewentualne dylematy żołnierzy 2. Korpusu. Niewiedza, brak możliwości rozpoznania stawały się czynnikami usprawiedliwiającymi ewentualne wątpliwości moralne. Stawała się ona raczej obciążeniem moralnym po stronie wroga – Polaków w niemieckich mundurach. Dwie rzeczywistości, jakie zaistniały pod Monte Cassino, być może w wymiarze militarnym nie miały większego znaczenia, to jednak w aspekcie osobowym dotyczącym podejmowanych decyzji stanowiły znaczne utrudnienie²⁵.

Diametralnie inne znaczenie, pod względem moralnym, miała bitwa o Bolonię. Żołnierz spod Monte Cassino, noszący mundur niemiecki, pod Bolonią był już żołnierzem 2. Korpusu. Przez wkroczenie do Bolonii nowo sformułowanych polskich oddziałów (uzupełnionych z byłych żołnierzy niemieckich): „Powtórzyła się i zakończyła zwycięstwem jeszcze raz stara prawda zbrojnej walki o Polskę. W legionach Piłsudskiego musiał legionista mierzyć w mundur rosyjski, choć kryć się mogła pod nim polska pierś. Po co mierzył? Po to samo, co żołnierz pod Monte Cassino: by swego brata z munduru obcego wyzwolić, by na następnym etapie z nim razem dalej walczyć o Rzeczypospolitą. Onegdaj żołnierze niemieccy stali się pocztym sztandarowym polskiego zwycięstwa”²⁶.

We wszystkich poczynaniach żołnierzy należy widzieć przykłady ambicji żołnierskiej, ale przede wszystkim woli. Monte Cassino nie było zapalem słomianego ognia, o który tak często i niesłusznie posądzano Polaków, ale przeciwnie – ich uporu i charakteru. Bitwy o Monte Cassino, Ankonę i Bolonię były prowadzone z wyraźnie zarysowaną świadomością narodową, ponieważ stały się wyrazem dążenia do celu bardziej ogólnego, przekraczającego znaczenie frontu we Włoszech do udowodnienia, że za ofiarę poniesioną podczas wojny należy się Polakom ojczyzna wolna, niezależna od wpływów obcych. Żołnierze 2. Korpusu nie potrzebowali legitymować się bohaterstwem narodu polskiego, jak też nie potrzebowali demonstrować swojej wartości bojowej. Natomiast musieli udowodniać światu, że nie słabnie ich wola osiągnięcia na drodze walk i politycznych zabiegów dążenia do takiej Polski, jaką opuścili we wrześniu 1939 r. Był to sens moralny walk, jak też była to tajemnica zaciętości uporu i woli ich uczestników. Prawdę tę najprościej wyraził jeden z żołnierzy: „Położenie Polski jest dziś tak ciężkie, że Monte Cassino musi być przez nas zdobyte”²⁷.

Bolonia stała się miastem, w którym zakończyli swój szlak bojowy żołnierze 2. Korpusu. Poza zasięgiem sowieckiej okupacji mogli swobodnie reprezentować imię, prawa Polski i polskiego narodu. Tu zakończyli swój wojenny szlak „weterani syberyjskiej gehenny i libijskich bojów, uwolnieni z niemieckiego munduru i bracia

²⁵ K. Lorenz, *Regres człowieczeństwa*, przeł. A.D. Tauszyńska, Warszawa 1986, s. 39.

²⁶ H. Naglerowa, *Musimy wiedzieć*, „Ochotniczka” (1944), nr 3-4, s. 11-12.

²⁷ *Monte Cassino to nie Samosierra*, „Orzeł Biały” (1944), nr 16, s. 1.

zza oceanu”²⁸. Wpisy do złotej księgi miasta Bolonii z datą 21 kwietnia 1945 r. stanowią swego rodzaju wyznanie wiary, że tak jak żołnierz korpusu walczył o wyzwolenie narodów spod okupacji hitlerowskiej, tak oczekiwał tego samego od sojuszników. Autorem tego wpisu był gen. Klemens Rudnicki: „Żołnierz polski Drugiego Korpusu zdobył Bolonię 21 kwietnia o godz. 6-tej rano po zaciętej walce, bijąc się o wolność Polski i Włoch i wszystkich pozbawionych wolności narodów”²⁹.

Walcząc o Monte Cassino i o Bolonię, żołnierz polski nie walczył tylko o sławę wojenną. Walczył o realizację celów politycznych narodu polskiego. Po Monte Cassino przyszła Warszawa, samotny zryw narodu. Jedna okupacja została zastąpiona drugą. Przyszła Jałta, a z nią decyzje usiłujące przekreślić prawa narodu polskiego i jego zasługi. Potem Poczdam i zniewolenie polskiego narodu. Do Bolonii oddziały 2. Korpusu wkroczyły na cztery dni przed konferencją w San Francisco (25 kwietnia 1945 r.). Nie ulega wątpliwości, iż wszystkie wydarzenia polityczne przebiegały wzdłuż sprawy polskiej i tym samym tworzyły nową linię podziału świata. Sprawa polska stała się symbolem praw wszystkich pozbawionych wolności narodów³⁰.

Nadmienić należy, iż wobec krwawej i nieprzerwanej ofiary ludności pozostającej w okupowanej Polsce wywoływało to u obywateli innych krajów wątpliwości, „czy jest rzeczą słuszną, by naród nasz narażał się na tego rodzaju «niepotrzebne» wyrzeczenia”³¹. Zwycięstwa w kampanii włoskiej żołnierzy 2. Korpusu z jednej strony budziły podziw świata, z drugiej zaś wątpliwości. Sytuacja ta wymuszała u kadry dowódczej swego rodzaju dbałość, by bitwy o Monte Cassino, Ankonę i Bolonię nie zostały odebrane i zrozumiane przez opinię międzynarodową jako lekkomyślność, brak kultury i nieświadomości polskiego narodu. Uważano bowiem, iż tylko naród dostatecznie dziki może zdobyć się na takie natarcie, na taką furję bojową. Opinia świata wymuszała ciągle udowadnianie przydatności bojowej polskiego żołnierza i pełnej jego świadomości działania oraz ciągłego podkreślania, iż „naród nasz nie jest dziki, należy raczej do nadmiernie łagodnych. Ale naród nasz ma silną wolę życia w wolności i we własnym domu. Gdzie jest ten dom, świadczy ewidencja tego wojska, niesamowite losy każdego żołnierza, nazwy oddziałów, które ten bój zażarty toczyły”³².

Idea wolnej ojczyzny stała się imperatywem kategorycznym, który nakazywał wypełnienie zobowiązań sojuszniczych mimo niekorzystnych decyzji politycznych. Wola życia natomiast była motywem, który pozwalał na wydobywanie z siebie kapitału uporczywości i charakteru i ukazywał w poległych kolegach nie ofiary wojennej tragedii, ale bohaterów nowej wolności. Idea wolnej ojczyzny, jak i wola życia kazały wierzyć w przyszłość Polski wbrew wszystkiemu i wbrew wszystkim. Kampania włoska wiarę tę podniosła i umacniała, budząc wśród żołnierzy wzajemne zaufanie³³.

²⁸ J. Żaba, *Symbol Bolonii...*, s. 3.

²⁹ Tamże, s. 11.

³⁰ A. Filipowski, *Odwaga i wytrwałość polskiej kobiety*, „Ochotniczka” (1944), nr 3-4, s. 28; J. Żaba, *Symbol Bolonii...*, s. 10.

³¹ A. Falkiewiczowi, *Z najmłodszymi*, „Ochotniczka” (1944), nr 7-8, s. 32-34; *Monte Cassino to nie Samosierra...*, s. 1.

³² Tamże.

³³ Tamże.

4. Konsolidacyjny charakter wojennego społeczeństwa obywatelskiego w świetle „Ochotniczki”

Pomocnicza Służba Kobiet, począwszy od ZSRS, poprzez Bliski i Środkowy Wschód, aż po zakończenie wojny była istotnym czynnikiem, a wręcz niezastąpionym w tworzeniu całokształtu „Małej Polski”. Była to służba wymagająca dużego wysiłku i poświęcenia ze strony kobiet. Anna Babińska tak charakteryzuje środowisko Pomocniczej Służby Kobiet (PSK) w 2. Korpusie. „Zebrane dane statystyczne, dotyczące PSK we Włoszech, pozwalają na uchwycenie pewnych cech charakterystycznych tej grupy. Przeważająca większość ochotniczek – 74% pochodziła z terenów położonych na wschód od tzw. linii Curzona, co zresztą wynikało z faktu powstania PSK na terenie ZSRR, z elementu wywiezionego i zesłanego z polskich ziem wschodnich. Ponad 95% wszystkich ochotniczek było wyznania rzymskokatolickiego. Wiek, biorąc ogólnie, nie był zbyt młody: 61% liczyło mniej niż 30 lat, 24,3% od lat 30 do 40 i 14% ponad 40 lat. Skład socjalny nie dał się ściśle ustalić, przeważał element pochodzący z warstw rolniczych i urzędniczych. Biorąc pod uwagę wartość etyczno-moralną, jako cechy charakterystyczne uwidatniły się: obowiązkowość, dokładność, cierpliwość i opanowanie”³⁴.

Nie ulega wątpliwości, iż tymi, którzy mieli największy wpływ na żołnierskie morale, oprócz kadry dowódczej i kapelanów, były kobiety z PSK. Także nie ulega wątpliwości, iż ich postawa i działalność w płaszczyźnie etycznego kształtowania wojennego społeczeństwa obywatelskiego były jednym z istotnych czynników. To dzięki ich postawie mogła w tej „Małej Polsce” na obczyźnie kształtować się i rozwijać narodowa tożsamość Polaków. Czynnością istotną służby kobiet, prócz opatrywania rannych i innych zadań wynikających z pełnionej służby (kierowniców ciężarówek), było szerzenie odwagi i nadziei w szeregach wojska. Często na początku wyśmiewane i wyszydzane, stawały się przykładem odwagi, nadziei, pokory, ale przede wszystkim stanowiły namiastkę rodzinnego ciepła, które poza rodzinnym domem było bardzo istotne. „Pierwsi ranni z bojów pozycyjnych, kiedy rana była raczej lekka – bardziej byli sobą przejęci. Jeden tak się rozżalał: «Siostró, ja już chyba nie będę żył, a żal mi umierać, mam taką ładną młodą żonę w Polsce. I myślę, że dlatego zostałem ranny, bo sobie znalazłem Włoszkę. Czarna jak diabeł, ale śpiewa, jak śpiewa, siostró». Dużo mówią o kobietach pod narkozą. O miłości, o zdradzie, o tęsknocie. Ci z majowej ofensywy i ci spod Ankony przestali myśleć o sprawach uczuciowych. Gdy po operacji chory pod wpływem jeszcze narkozy zrywał się, odpychał wszystkich, którzy trzymali mu ręce, aby gipsu z siebie nie zerwał, nie naruszył zoperowanej rany. Wyrwał się i wołał: «Dajcie mi noża! Dajcie mi Thomsona! Na Niemca! Za moją matkę, za mego brata! Trzeba się bić» – Tylko wieści z frontu wypytywali, gdy ktoś nowy przybywał na salę. Siostry, ale chyba wszystkie kobiety stawały się dla nich siostrami, matkami, dziewczynami. Tak wszyscy mimo wojny chcieliśmy normalnie żyć w naszej społeczności”³⁵.

³⁴ A. Babińska, *Pomocnicza Wojskowa Służba Kobiet 2. Korpusu 1941-1945*, Warszawa 1999, s. 251.

³⁵ *W walce ze śmiercią*, „Ochotniczka” (1944), nr 9-10-11, s. 11-12.

To wojenne społeczeństwo obywatelskie, w które tak mocno wpisana została służba kobiet, podkreślało znaczenie ich bycia przy umierającym żołnierzu. Był to moment, który ukazywał trud służby polskich kobiet z jednej strony, a z drugiej ciągłą troskę o następne pokolenia. „Nic, nic, tylko zginął list z CMF Nr X, nie przyjdzie, ale zaraz wrócę na salę. I wraca, uśmiecha się do chorych: A może pan napije się trochę herbaty. Może nogę tak ułożymy. Zaraz przyniosę proszek. Panie doktorze, ten nasz chory Kurowski znów ma dzisiaj temperaturę, bredzi. Lekarz patrzy przed siebie i mówi wolno: on nie będzie żył, siostró. Ma tylko dwanaście lat. Lekarz pracował na sali 19 godzin. Nie otepiał jeszcze zupełnie. Jeszcze mu żal chłopca o wielkich zielonych oczach i zmierzwionej czuprynie. Więc stać nas jeszcze na uczucia. Ale czy radość nie będzie nam już obca. Praca pielęgniarska daje dużo zadowolenia, ale zabija radość życia. Ja mogę pracować jeszcze więcej. Mogę się męczyć i denerwować jeszcze 3 razy tyle. Tylko Chryste – żeby to następne pokolenie – tam w Polsce nie przeżywało tego samego”³⁶.

Przykładem obywatelskiej troski o sprawę Polski, o stosunek świata do narodu polskiego, jest artykuł Witolda Leitgebera zamieszczony w „Ochotniczce” z 5 października 1944 r. „Stosunek świata do sprawy polskiej będzie probierzem szczerości, z jaką walczymy o sprawiedliwość. Gdyby zwyciężyć miały tezy barbarzyństwa, gdyby okazać się miało, że świat wyżej ceni przemoc i oportunizm niż wartości duchowe cywilizacji europejskiej oraz heroizm i poświęcenie w obronie ich składane – wtedy przekonalibyśmy się, że wojna obecna była wysiłkiem daremnym”³⁷. Bardzo ciekawe jest przedstawienie przez autora hierarchii bytności i egzystencji człowieka w społeczeństwie oraz wartości, na których należało budować relacje interpersonalne, a które miały zasadniczy wpływ na funkcjonowanie wojennego społeczeństwa obywatelskiego. Na pierwszym miejscu, jako fundament bytności osoby ludzkiej, stawiano Boga, dalej człowieka, rodzinę, naród, państwo i społeczność narodową. Zaznaczyć należy, iż przedstawiona hierarchia ludzkiej egzystencji wpisywała się bardzo mocno w ideę personalizmu chrześcijańskiego, podkreślając podmiotowość osoby ludzkiej, jak też jej relacyjność w stosunku do społeczeństwa. Dalej, w myśl społecznej nauki Kościoła autor tekstu, wychodząc z koncepcji podmiotowości osoby ludzkiej, zwraca uwagę na prawa, jakie wynikają z przyjętej idei personalistycznej dotyczącej najpierw osoby, a następnie społeczności narodowej³⁸. Tak rozumiano wolność i suwerenność Polski po zakończeniu działań wojennych. Zdawano sobie doskonale sprawę, że jeśli wykluczy się z budowania tożsamości narodowej wiarę, a z niej wypływające nauczanie Kościoła, wówczas pozostać może jedynie totalitaryzm i uprzedmiotowienie osoby ludzkiej, a w dalszej kolejności narodu jako społeczeństwa.

Potwierdzeniem ważności służby polskich kobiet w tym, by nie została zatracona tożsamość narodowa wynikająca z wojennego tragizmu, były słowa Piusa XII wypowiedziane podczas audiencji 28 lipca 1944 r. do generałów Stanisława Sosnkowskiego

³⁶ K. Cało, *Na froncie wytrzymałości psychicznej*, „Ochotniczka” (1944), nr 9-10-11, s. 13.

³⁷ W. Leitgeber, *Niepokój naszych czasów*, „Ochotniczka” (1944), nr 13, s. 5.

³⁸ S. Rabbe, *Transformacji i społeczeństwo obywatelskie w Polsce. Kościół jako sojusznik społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, „Raporty Fundacji Konrada Adenauera” (2008), nr 9, s. 4-20.

i Władysława Andersa: „Widzimy źródła, które w najniebezpieczniejszych godzinach zachowują w was życie zdrowe i mocne. Jest nim energia i mądrość wszystkich podziwu godnych kobiet, które w czasie nieszczęścia okazały się tak często mocną podporą waszej nadziei. Jakże w ciągu tych ciemnych lat pracowały wasze matki, siostry, żony i narzeczone, jak cierpiały, jak modliły się za was i w jedności z wami”³⁹.

Nadzieja i świadomość narodowa polskich kobiet wyrażała się w ich postawie i świadectwie dotyczącym walki o suwerenność ojczyzny. Po dokonaniu przez Wielką Trójkę podziale świata i oddaniu Polski pod okupację sowiecką kobiety „Małej Polski” wskazywały bardzo jasno kierunek walki. Zdawały sobie sprawę z tego, że aby Polska mogła przetrwać, nawet na obczyźnie, potrzebna będzie walka o polską rodzinę. To w rodzinie ukształtowanej w oparciu o zasady etycznego społeczeństwa obywatelskiego widziały fundament przetrwania ojczyzny⁴⁰.

Podkreślmy, iż wojenne społeczeństwo etyczne ukształtowane w całej strukturze 2. Korpusu Polskiego kształtowało i wychowywało polską elitę, przygotowując ją do zarządzania krajem po zakończeniu wojny. Tak zorganizowane społeczeństwo stanowiło fundament polskości, który wolność ojczyzny uczynił dobrem wspólnym – dobrem najważniejszym. To społeczeństwo kształtowało się w oparciu o społeczne nauczanie Kościoła, które stało się naczelną zasadą życia obywateli „Małej Polski”.

Zakończenie

Słowa gen. W. Andersa skierowane do żołnierzy 2. Korpusu, po zakończeniu działań wojennych, wskazywały na rzeczywistość powojennej Polski. W przeciwieństwie do wojennego społeczeństwa obywatelskiego „Małej Polski”, w której podkreślało podmiotowość osoby ludzkiej i jej godność, w Polsce po 1945 r. podkreślano, że jednostka nie ma racji bytu, nie jest podmiotem, tylko przedmiotem odartym z wszelkich wartości takich jak prawda, wolność, godność, sprawiedliwość czy własność prywatna: „Nikogo przemocą w Korpusie zatrzymywać nie będę (...), ale od tej chwili nie ponoszę odpowiedzialności za losy tych, którzy się załamali i od nas odejdą i niech nikt z tych, którzy zgłoszą się na powrót do Kraju, nie oskarża mnie później o to, iż nie uprzedziłem go o tym, co go czeka (...). Polski nie ma – w Polsce rządzą agenci sowieckiego NKWD. Kraj jest zniszczony, żołnierze czerwonej armii rabują. Terror, masowe aresztowania i deportacje”⁴¹.

Podsumowując, należy stwierdzić, że nie tylko na 2. Korpusie, ale i na całych Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie (PSZ) ciążyło zadanie jeszcze o wiele większe niż zdobycie Monte Cassino, Ankony, Bolonii czy Arnheim. Na zwycięzców spod Monte Cassino, Ankony i Bolonii i na całe PSZ poza granicami kraju, na wszystkich wolnych Polaków pozostających poza zasięgiem władzy Lublina i jego mocodawców, spadł obowiązek utrzymania suwerennych sztandarów Rzeczypospolitej. Dokonując konkluzji powyższych kwestii dotyczących postaw etyczno-moralnych, wydają

³⁹ *U Ojca Świętego*, „Ochotniczka” (1944), nr 9-10-11, s. 5.

⁴⁰ H. Naglerowa, *Wola kobiet polskich...*, s. 4-6.

⁴¹ *Rozkaz dowódcy 2. Korpusu...*, s. 3.

się być najwłaściwsze słowa prezydenta Władysława Raczkiewicza: „Obowiązkiem i szczęściem człowieka jest możliwość wyzwolenia ze swej duszy wszystkich wartości, jakie tkwią w niej ukryte. Człowiek walczy więc o wolność, o możliwość jak najdoskonalszego wypowiedzenia swej duszy. Naród, jak człowiek pojedynczy, walczy o swą zbiorową duszę i oddech wolności dla niej. I organizować musi swoje życie zbiorowe, gromadząc troskliwie, żarliwie wszystkie swoje duchowe wartości, zdobywając dla nich miejsce wśród wszystkich układów świata, poprzez wszystkie barykady zła, ponad fortece kłamstwa, szukając wartości niezniszczalnych i wiecznych, tak silnych, iż potęgi zła i przemocy, walcząc z nimi od wieków, nie zdołały ich nigdy zniszczyć i unicestwić”⁴².

Bibliografia

- Adamkiewicz M., *Z dziejów etosu wojska*, Warszawa 1997.
- Bobińska A., *Pomocnicza Wojskowa Służba Kobiet 2. Korpusu 1941-1945*, Warszawa 1999.
- Cało K., *Na froncie wytrzymałości psychicznej*, „Ochotniczka” (1944), nr 9-10-11.
- Choma W., *Karpackie szkoły*, „Goniec Karpacki” (1944), nr 15.
- Domaniewski H., *Atmosfera kobiecej opieki*, „Ochotniczka” (1945), nr 5.
- Etyczne społeczeństwo obywatelskie*, w III RP, red. M. Kwiatkowski, w: *Wartości i interesy a społeczeństwo obywatelskie*, „Rocznik Lubuski” (2003), t. 29, cz. 1.
- Falkiewiczowi A., *Z najmłodszymi*, „Ochotniczka” (1944), nr 7-8.
- Filipowski A., *Odwaga i wytrwałość polskiej kobiety*, „Ochotniczka” (1944), nr 3-4.
- Jonkajtys-Luba G., *Opowieść o 2. Korpusie Polskim generała Andersa*, Warszawa 2004.
- Kłosowska W., *Znałam ich wielu*, „Junak” (1944), nr 6.
- Leitgeber W., *Niepokój naszych czasów*, „Ochotniczka” (1944), nr 13.
- Listy z Włoch*, „Junak” (1944), nr 5.
- Lorenz K., *Regres człowieczeństwa*, przeł. A.D. Tauszyńska, Warszawa 1986.
- Makowski J., *Głód*, „Junak” (1944), nr 1.
- Mariański J., *Kościół katolicki a rozwój społeczeństwa obywatelskiego*, w: *Wartości i interesy a społeczeństwo obywatelskie*, red. M. Kwiatkowski, „Rocznik Lubuski” (2003), t. 29, cz. 1.
- Marszałek M., *Operacje ewakuacyjne (według poglądów amerykańskich)*, „Zeszyty Naukowe AON” (2003), nr 1.
- Monte Cassino to nie Samosierra*, „Orzeł Biały” (1944), nr 16.
- Monte Cassino W walce ze śmiercią*, „Ochotniczka” (1944), nr 9-10-11.
- Naglerowa H., *Musimy wiedzieć*, „Ochotniczka” (1944), nr 3-4.
- Naglerowa H., *Wola kobiet polskich*, „Ochotniczka” (1945), nr 7.
- Nagórski J., *Prawdy o Monte Cassino i Bolonii*, „Ochotniczka” (1945), nr 5.
- Nasz polski instynkt samozachowawczy*, „Junak” (1944), nr 7.
- Nielatwa Droga*, „Ochotniczka” (1946), nr 1.
- Pilatowa J., *Jakimi mamy wrócić do Polski?*, „Ochotniczka” (1943), nr 1.
- Rabbe S., *Transformacji i społeczeństwo obywatelskie w Polsce. Kościół jako sojusznik społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, „Raporty Fundacji Konrada Adenauera” (2008), nr 9.
- Rosa R., *Dialektyka bezpieczeństwa wojny i pokoju. Rozprawy z filozofii, myśli społeczno-politycznej i pedagogiki*, Warszawa 2003.

⁴² *Nielatwa Droga*, „Ochotniczka” (1946), nr 1, s. 3.

- Rozkaz dowódcy 2. Korpusu, w skutek cofnięcia uznania rządowi londyńskiemu, „Ochotniczka” (1945), nr 7.
- Święcicki M., *Walki o Bolonię. Nad kanałem Lugo*, „Goniec Karpacki” (2002), nr 329.
- U Ojca Świętego*, „Ochotniczka” (1944), nr 9-10-11.
- Werra Z., *2. Korpus Polski i służba duszpasterska kapelanów w walkach o Monte Cassino w wypowiedziach młodzieży*, w: *Bitwa o Monte Cassino 1944, geneza – przebieg – opinie*, red. Bogusław Polak, t. 5, Leszno 2004.
- Werra Z., *Człowiek, ksiądz, żołnierz w bitwie pod Monte Cassino*, w: *Bitwa o Monte Cassino 1944, geneza – przebieg – opinie*, red. B. Polak, t. 4, Leszno 2004.
- Werra Z., *Duszpasterstwo wojskowe w Rzeczypospolitej na przestrzeni wieków*, „GROT Zeszyty Historyczne” (2004), nr 20.
- Werra Z., *Działalność duszpasterska w 2. Korpusie gen. Władysława Andersa 1941-1947*, Warszawa 2009.
- Werra Z., *Służba kapelanów wojskowych w Armii Polskiej w ZSRR*, w: *Służba duszpasterska na frontach II wojny światowej*, red. Bogusław Polak, Sianów 2003.
- Ziemie Wschodnie Rzeczypospolitej Polskiej*, „Junak” (1944), nr 2.
- Żaba J., *Symbol Bolonii*, „Orzeł Biały” (1945), nr 17.

Streszczenie

W czasie trwania działań II wojny światowej nie używano jeszcze pojęcia „społeczeństwo obywatelskie”. Artykuł ten w swojej analizie ma ukazać, iż mimo że nie używano tego pojęcia, to w swej istocie ono funkcjonowało. Nakreślona została tu pewna treść, która może wskazywać na fakt, że oprócz zwykłej struktury wojskowej, jaka niewątpliwa jest konieczna do prowadzenia działań wojennych, konieczne było wytworzenie więzi społecznych między żołnierzami, ale więzi nieco innych niż służbowe. Tu wydaje się być ważną idea gen. W. Andersa polegająca na budowaniu w szeregach wojska pewnych struktur społeczeństwa obywatelskiego czasu wojny. Jego fundament stanowiły zasady etyczne. W tym względzie niezastąpiona była rola kapelanów wojskowych.

Słowa kluczowe: Ankona, Bolonia, II wojna światowa, generał, kapelan wojskowy, kampania włoska, 2. Korpus Polski, Monte Cassino, Pomocnicza Służba Kobiet, społeczeństwo obywatelskie, społeczność wojskowa, wartości etyczne, Władysław Anders, żołnierze

Summary

ETHICAL AND MORAL FACTORS INFLUENCING THE SHAPING OF THE ATTITUDES OF THE WARTIME CIVIL SOCIETY OF THE SOLDIERS OF THE 2ND POLISH CORPS IN THE ITALIAN CAMPAIGN 1944-1945

During World War II the idea of “the civil society” was not known. The paper is to show that although the notion was not used, yet it already functioned. The author tries to prove that in order to carry out the war activity successfully, both the ordinary military structure and the relations between the soldiers, besides the official ones, are necessary. The idea of Gen. W. Anders to build a certain structure of the civil society during wartime seems to be important. The ethical principles were the foundations of the society. In this regard, the role of military chaplains was invaluable.

Keywords: Ancona, Bologna, World War II, General, military chaplain, the Italian Campaign, the 2nd Polish Corps, Monte Cassino, Auxiliary Women Service, civil society, military society, ethical values, Wladyslaw Anders, soldiers